

13 sposobów uratowania imperium

przedstawił wczoraj Izbie Gmin premier Attlee

wzywając Anglików do ograniczeń dodatkowej pracy i głodówki

Anglia nie wierzy w plan pomocy Marshalla

LONDYN (Obsl. wt.). Wczoraj po południu premier Attlee podał w Izbie Gmin zarys rządowego planu zaradzenia ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się Wielka Brytania, głównie wskutek braku dolarów. Wzywam całe społeczeństwo — mówił Attlee — do współpracy z rządem podobnie, jak to miało miejsce w czasie wojny. Jesteśmy obecnie w pełni drugiej bitwy o Wielką Brytanię. Wygranie tej bitwy wymaga zjednoczonego wysiłku całego narodu.

Na wstępie premier oświadczył, że gospodarka brytyjska doznała silnego wstrząsu w czasie pierwszej wojny światowej, a jeszcze większego w czasie drugiej. Większą część inwestycji zagranicznych sprzedano, marynarka poniosła olbrzymie straty, szkody wskutek bombardowania były bardzo duże, a przemysł przestał się wyłączać na produkcję wojenną.

Przez wojnę udało się przejść

tylko dzięki amerykańskiej pomocy — pożyczkowej. Pożyczki amerykańska i kanadyjska pozwoliły odetchnąć, ale tylko na krótki czas. Rząd przypuszczał, że pożyczka amerykańska wystarczy nawet do początku roku 1950 i wtedy już sytuacja się ustabilizuje. Tymczasem wiadomo, że pożyczka wyczerpie się przed końcem roku bieżącego.

Podkreślając pewne osiągnięcia wewnętrzne, premier wskazał jako przyczynę ciężkiej sytuacji małe wydobycie węgla, ostra zima, kryzys opałowy, oraz zmniejszenie narodowej produkcji. Czynniki te stały zastraszająco, a dolarów było coraz mniej.

W tej sytuacji rząd musiał opracować plan gospodarczy, plan samodzielnego, który nie może być oparty na planie pomocy Marshalla. Plan ten przewiduje przede wszystkim rozbudowę przemysłu celem zwiększenia eksportu. Oto główne wytyczne rzadu:

- zwiększenie wydobycia węgla do 4 milionów ton tygodniowo.
- podniesienie produkcji stali do 14 milionów ton w r. 1948.
- wyprodukowanie większej ilości żywności celem zmniejszenia importu, który obecnie pożera największą ilość dolarów.

- zwiększenie wywozu o 150 proc. w stosunku do r. 1938.
- ogólne zwiększenie produkcji przez przedłużenie czasu pracy, co jest rozumiane jako zarządzenie tymczasowe.
- zwiększenie ilości robotników przez wycofanie ich z wojska tak, aby armia brytyjska w marcu przyszłego roku liczyła nie wiele więcej niż milion żołnierzy.

● płacenie za filmy zagraniczne tylko 25 proc. tego, co się z nich uzyska wewnątrz kraju.

● zmniejszenie przydziałów benzyny o trzecią część dla celów prywatnych i dziesiątą część dla celów przemysłowych.

● zezwolenie na wywóz za granicę tylko 35 funtów na okres 14 miesięcy (dotychczas 75 funtów rocznie).

● zmniejszenie importu artykułów luksusowych o połowę.

● kontrola nad inwestycjami kapitału prywatnego.

● ograniczenie importu drzewa.

● skierowanie do rolnictwa 50 tys. robotników rolnych celem zwiększenia własnej produkcji żywności.

W zakończeniu premier oświadczył, że jest możliwe zmniejszenie w przyszłości racji żywnościowych.

Do złotej Canossy

po przebaczenie i dolary pojedą premier Attlee, Bevin i Cripps

LONDYN (Obsl. wt.). Jeden z dzienników brytyjskich donosi, że premier Attlee zwrócił się do prezydenta Truman'a z propozycją wysłania do Waszyngtonu brytyjskiej misji rządowej. W skład jej mają wejść sam premier oraz m. in. ministrowie Bevin i Cripps.

Zadaniem tej misji byłoby przedstawienie Trumanowi szczegółów planu rzadu brytyjskiego, zmierzającego do opanowania sytuacji gospodarczej w Wielkiej Brytanii. Głównym je-

nak celem byłoby uzyskanie zgody na zmianę warunków umów finansowych amerykańsko-brytyjskich. Chodziłoby w pierwszym rzędzie o zmniejszenie ograniczeń, które zakazują Wielkiej Brytanii importu z innych krajów towarów, które mogą ona otrzymać ze Stanów Zjednoczonych, z co jednak musi pójść do przodu.

W kołach politycznych ocenia się taką możliwość jako — jeszcze jedno przyznanie się rzadu do klęski gospodarczej, jako uzależnienie planu rządowego od zgody Waszyngtonu, a wreszcie jako — kapitulacja.

WASZYNGTON (Obsl. wt.). — Prezydent Truman ożmienił na konferencji prasowej, że zgadza się na przeprowadzenie rozmów z brytyjską delegacją rządową. Rozmowy te miałyby się odbyć jeszcze w sierpniu. Podkreśla się, że jakie rozmowy można było przeprowadzić w czasie pobytu min. Claytona w Londynie. Wtedy jednak Anglicy dali mu do zrozumienia, że sami dadzą sobie radę.

120 młodych Jugosłowian

witał wczoraj serdecznie Wrocław

Dzis Wałbrzych i Jelenia Góra

Wczoraj w godzinach rannych przybyła do Wrocławia 120-osobowa grupa młodzieży jugosłowiańskiej, powracająca z Warszawy do kraju. Uczestnicy wycieczki postanowili zwiedzić ośrodki naszego przemysłu i zapoznać się bliżej z życiem Polaków na Ziemiach Odzyskanych. Pierwszym etapem jest Wrocław.

Na Dworcu Głównym, przybranych flagami o barwach obu narodów, powitali goście przedstawiciele władz miejskich, organizacji młodzieżowych OM TUG, ZWM, ZMD i Wici, oraz przedstawiciele woj. zarządu Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. Gościom wręczono kwiaty i symboliczny herb Wrocławia.

Z dworca uczestnicy wycieczki udali się na skromny posiłek, uroczajony popisami tanecznymi i piosenkami ludowymi w wykonaniu chóru młodzieżowego. W przerwie posiłku Jugosłowianie odpowiadali po polsku „Na barykadzie”. Po śniadaniu wycieczka udała się na zwiedzanie Państwowej Fabryki Wagonów.

Z Pafawagu udano się na cmentarz wojskowy na Krzykach, gdzie uczestnicy wyciecz-



Pawilon główny Międzynarodowych Targów Gdańskich.

Alarm! Alarm!!!

Pali się 7000 ha lasu

Potrzeba natychmiast trzech tysięcy ludzi

do opanowania żywiołowej klęski

Jak już podaliśmy wczoraj, na terenie powiatu Bolesławieckiego ogień ogarnął lasy trzech nadleśnictw: Bolesławieckiego, Kleczkowskiego i Lisieckiego. Ogień coraz bardziej się rozszerza i, w chwili oddawania materiału do druku, las palił się na ogromnej przestrzeni 7000 ha.

Najgroźniejszą sytuacją przedstawia się w okolicach 160 km autostrady (kierunek Zagaj). Również lasy na terenie poligonu wojskowego niszczą groźny żywioł.

Lasy, objęte pożarem, to przeważnie młode sosnaki. Jedynie w nadleśnictwie Lisieckim, uroczysko Głębokie, ogień przetrwał na siarodzew.

Władze leśne zwróciły się do Wrocławia telegraficznie o pomoc, prosząc o przysłanie do akcji ratunkowej oddziałów wojskowych. Do akcji przeciw tej prawdziwej klęsce potrzebnych

jest co najmniej 3000 ludzi oprócz taboru i sprzętu. W akcji biorze udział dotychczas tylko 90 ludzi z miejscowej ludności. Straży, spowodowane pożarem, są olbrzymie.

„Greckie” dolary już wracają za ocean

NOWY JORK. Departament Stanu podał do wiadomości, że firm amerykańskich zawarły z rządem greckim umowy w sprawie odbudowy zniszczonych w Grecji dróg, linii kolejowych, mostów i portów. Koszty odbudowy w wysokości 82 milionów dolarów pokryte zostaną z pożyczki, przyznanej ostatnio Grecji przez USA.

Pomidorami i kartoflami obrzucono panią Peron

WARSZAWA. (Tel. wt.). Żona prezydenta argentyńskiego pani Ewa Peron, która bawi obecnie w Szwajcarii na oficjalne zaproszenie rządu szwajcarskiego, została wczoraj na ulicy obrzucona pomidorami i kartoflami. Prezydent, który siedział obok pani Peron w samochodzie, został trafiony pomidorem w głowę.

Policja wszczęła surowe śledztwo i zaarrestowała dwóch mężczyzn i kobietę. Szwajcarska Rada Federacyjna wyraża głębokie ubolewanie pani Peron.

51 ofiar

Katastrofy expressu Bratisława - Praga

PRAGA. Ekspres Bratisława — Praga uległ poważnej katastrofie w pobliżu stacji granicznej Kutny na Morawach. 16 osób jest zabitych, a 35 rannych, wśród nich 17 jest w stanie beznadziejnym.

JUŻ TYLKO OSTATNITY DZIEŃ

możecie zgłaszać kandydatów na nasz konkurs

„Szukamy najuprzejmiejszego pracownika”

20.000 zł

czeka na najuprzejmiejszych i ich odkrywców również w bieżącym tygodniu

KUPON KONKURSOWY

wrocławskiego KURIERA ILUSTROWANEGO

Jako najuprzejmiejszego pracownika proponuję:

zajmując opis jego czynu. Moje nazwisko i adres:

TU mówi PPS

Nie jest to przypadek, że właśnie w tym czasie, gdy w Gdańsku rozpoczynają się pierwsze Targi, odbywa się w przeddzień konferencja PPS i PPR, z udziałem tow. Jablońskiego i Rapackiego ze strony naszej Partii i tow. Kilińskiego i Petrusiewicza ze strony bratniej Partii. Ten sam Gdańsk, który stał się bezpośrednią przyczyną drugiej wojny światowej, jest dzisiaj głównym ośrodkiem naszego wybrzeża morskiego.

Nowe hasła, jednostkowe, które wysunął na Targach tow. Jabloński, powinno najbardziej przemówić do przekonania szczerym, prawdziwym socjalistom polskim. „Musimy coraz rzadziej mówić — my PPS-owcy i — my PPR-owcy — a coraz częściej — my robotnicy polscy”. Nie można w ogóle traktować i dosadnie określić istoty jednolitego frontu i jednolitego działania polskiej klasy pracującej.

W ciągu długich dyskusji, które toczyły się przez ostatnie trzy lata na temat współpracy między PPS i PPR wykłady były nowe idee i nowe drogi. Konferencja aktywów gdańskich PPS i PPR w okolicy otwarcia pierwszych polskich Targów Gdańskich jest symbolicznym stwierdzeniem faktu, że o polskiej rzeczywistości decyduje polska klasa pracująca, zrzeszona w dwóch bratnich Partiach. Tego sojuszu klasa robotnicza nie rozbiła i nie będzie się on stale rozwijał i zacieśniał, aż do znalezienia „wspólnego języka”, o którym mówił w Gdańsku tow. Jabloński.

Pół minuty dla 100.000 zabitych

reszta dnia na tańce i śpiewy

Jak Hiroszima obchodziła rocznicę bomby atomowej

TOKIO. Japonia obchodziła we wtorek dwulecie zniszczenia miasta Hiroszimy.

Tylko pół minuty poświęcono smutnym rozmyśleniom nad skutkami wybuchu bomby atomowej. Reszta dnia przeznaczona została na tańce, śpiewy i zabawy. Świecono odrzutowe zniszczonego miasta, które — według słów burmistrza — było ofiarą na ołtarzu pokoju świata.

O godz. 8.15 rano dzwono na wieniec, ustawione na tym samym miejscu, gdzie nastąpił wybuch, był przez 30 sekund, a 10.000-y tłum, pochylony, modlił się za duże 100.000 zabitych.

Po upływie pół minuty radośnie zagraly orkiestry i śpiewali dzieci, aby święcić pokój. Wieczorem ognie sztuczne i latarnie kolorowe oświecały niebo, a przedstawiciele rządu czytali tłumom orędzie gen. Mac Arthura, premiera Katayamy i członków rządu.

Tylko ONZ rozstrzygnie spor oświadcza premier Indonezji

NOWY JORK (Obsl. wt.). Premier Indonezji oświadczył, że jego rząd odrzuca mediację, zaproponowaną przez Stany Zjednoczone. Indonezja oczekuje przybycia komisji, wyznaczonej przez ONZ spośród przedstawicieli kilku państw i podda się całkowicie orzeczeniu tej komisji.

Oskarżony Schuetbe, który początkowo przyznał się do spowodowania śmierci setek tysięcy osób przez wstrzykiwanie im morfiny, obecnie oświadcza, że zeznania te zostały wymuszone przez strażników, którzy podawali mu opium.

Trzecim oskarżonym o zbrodnie wojenne jest płk. dr Jung, który uczestniczył w walkach we Francji i ZSRJ jako lekarz dywersyjny przy dywizji SS „Tupla Główna”.

NORYMBERGA (Obsl. wt.). Przed trybunałem międzynarodowym stanął w niedługim czasie b. oficer SS Sturzbronn, który swego czasu uratował życie Mussolinimu. Jest on oskarżony o podstępne zabicie wielu ludzi.

Ford skapitulował i wyrzekł się ustawy antystrajkowej

NOWY JORK. W ostatniej chwili doszło do zawarcia kompromisu między związkiem robotników samochodowych a zakładami Forda w Detroit, co umożliwiło uniknięcie strajku, wyznaczonego na dzień 5 bm.

W myśl osiągniętego porozumienia w ciągu jednego roku mają być przeprowadzone rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej z pominięciem antystrajkowych klauzul karnych, przewidzianych w ustawie Tafta-Hartleya. Zakłady zobowiązały się, że w ciągu tego roku nie będą domagały się od związku odškodowania z tytułu ewentualnych strajków.

Bevin

że zrozumiał
Bidault'a

PARYŻ (Obsl. wł.). Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył kategorię, jakoby polityka francuska wobec Niemiec, zwłaszcza jeżeli chodzi o ustalenie poziomu przemysłu niemieckiego, ulegała jakimkolwiek zmianom. Minister Bevin — powiedział rzecznik — rozumiejąc w ten sposób jedno z oświadczeń ministra Bidault, popchnął dół błąd.

Francja w dalszym ciągu sprzeciwia się podniesieniu produkcji stali do 10 milionów ton rocznie oraz domaga się kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry i to nie czekając nawet na opracowanie ogólnego planu gospodarczego.

Wyrok w procesie red. Augustyńskiego Kary:

śmierci
15 lat
10 lat

WARSZAWA (Obsl. wł.). — Wojskowy Sąd Rejonowy wydał wczoraj wyrok w procesie odsiedzenia nacelnego „Gazety Ludowej” Zygmunta Augustyńskiego i towarzyszy.

Augustyński skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na 15 lat oraz konfiskatę majątku. Ks. Pawlina, b. proboszcz parafii na Tamce w Warszawie, został skazany na 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na okres 10 lat oraz konfiskatę majątku. Oskarżony Maciejewski, b. funkcjonariusz władz bezpieczeństwa, został skazany na karę śmierci, utratę praw obywatelskich na zawsze oraz konfiskatę majątku.

Sąd stanął na stanowisku, że red. Augustyńskiemu uduchowiona została współpraca z nielegalnym podziemiem, współdziałał w zamianie z granicznej waluty, na cele organizacyjne podziemia, podżeganie kierownictwa drukarni do drukowania ulotek WIN, gromadzenie wiadomości straszących tajemnicą państwową dla ich dalszego przekazywania.

Huczne czy skromne Spór o wesele ks. Elżbiety

nie jest jeszcze
zakonczony

LONDYN (Obsl. wł.). Wprawdzie do ślubu księżniczki Elżbiety pozostało jeszcze ponad trzy miesiące czasu, jednak Anglicy już dzisiaj zastanawiają się nad rozmaitymi szczegółami tej uroczystości.

„Daily Express” urządził ankietę wśród swych czytelników, zapytując, czy wesele ma odbyć się w skromnych, kryzysowych ramach, czy też mimo

9 uzbrojonych samochodów musi pilnować greckiego ministra

MOSKWA. Jak donosi z Aten agencja Tass, grecki minister bezpieczeństwa Zervas po powrocie z podróży do Sparty zapewniał, że Peloponez został całkowicie oczyszczony od powstańców.

Skradnie prawowity dziennik grecki „Ethnos Kika” zamieścił list otwarty, w którym wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia Zervasa. Według autora listu, przedstawiciele rządu nie mogą oddać się więcej niż o 40 kilometrów od miasta, a powstańcy ukazują się w odległości 7 km. od Sparty, o czym Zervas wie doskonale skoro przybył do Sparty eskortowany przez dwa samochody pancernie i 7 samochodów ciężarowych z żołnierzami, uzbrojonymi w karabiny maszynowe.

Stany Zjednoczone zapuszczają sieć na Pacyfik

WASZYNGTON. Prezydent Truman podpisał ustawę o badaniu i renów rybackich na środkowym i południowym Oceanie Spokojnym. Badanie te mają umożliwić Stanom Zjednoczonym lepsze wykorzystanie bogactw rybnych tej strefy.

WASZYNGTON. Prezydent Truman podpisał ustawę o badaniu i renów rybackich na środkowym i południowym Oceanie Spokojnym. Badanie te mają umożliwić Stanom Zjednoczonym lepsze wykorzystanie bogactw rybnych tej strefy.

Eksportujemy nawet narzędzia wiertnicze a wdychamy do szwajcarskich zegarków

Na Targach Gdańskich tłumy Wszyscy chcą zobaczyć co zrujnowana Polska potrafiła w ciągu dwu lat zdziałać

Gdyński Skwer Kościuski zacerpnął się od kilku dni tłumem ludzi. Nad głowami łopoczą w słowach flagi polskie — gospodarzy i zagraniczni — gości.

Garnę się ludziska, aby zobaczyć, co też zrujnowana Polska potrafiła w ciągu dwu lat zdziałać nie tylko dla siebie ale i dla świata...

W biurach MTG gromadki interesantów zalazają ciągle formalności — karty uczestnictwa, powrotne znaczki kolejowe... Do okienka pocztowego cisną się przede wszystkim sżubacy. Wiadomo — fi-latelisli, a tu przecież działa specjalny datownik MTG. Kabinę telefoniczną obłożoną przez przedstawicieli dwu zdawałoby się mało po-dziennych zawodów — kupców i krewniaków.

Wysoki fronton „Pawilon A”. Na szczyście flagi narodowe, Orzeł Biały i herby Gdyni i Gdańska. Wchodzimy do wnętrza. Szerzeg półkół rozmieszczonych planas plastycznych ilustruje dotychczasowe osiągnięcia i zamierzenia polskiego handlu zagranicznego.

ZASTRZYK IMPORTU
Nico dalej potężna sprzeczka do zastrzyków, tkwica ostrzem swęj igły w plastycznym konturze Polski — to sprzeczka importu, zaopatrują nas w „zastrzyki” najrozmaitszych towarów z zagranicy.

Wysokie rulony monet dolarowych, wykonanych, ze złoczonej tektury, to wskaźnik produkcji w imporcie i eksporcie, który już w bieżącym roku w stosunku do r. 1938 wyniesie 142, dając w imporcie po-

wszystko ma odbyć się hucznie, jak to zawsze bywało w przeszłości ze słubami następcy tronu. Olbrzymia większość opowiadała się za hucznym weselem. Tylko co śródni odpowiedział, był dżentelmen, iż uroczystości należą ograniczyć.

Onegdaj sądził się być sprawą organ Partii i państwa. „Dziś” Redakcja pisze, że zdaje sobie sprawę, iż jej poglądy nie będzie popularny, jednak domaga się, aby ślub odbył się jak najbardziej skromnie. Zdaniem pisma nie jest teraz odpowiednim czasem na wielkie uroczystości, gdyż są trudne czasy i naród musi przede wszystkim podejmować wysiłki celem odbudowy gospodarki państwa. Wreszcie pismo sprzeciwia się kategorię, aby dzień ślubu był wolny od pracy.

Dyskusja na ten temat nie jest jeszcze zakończona.

Wszystko ma odbyć się hucznie, jak to zawsze bywało w przeszłości ze słubami następcy tronu. Olbrzymia większość opowiadała się za hucznym weselem. Tylko co śródni odpowiedział, był dżentelmen, iż uroczystości należą ograniczyć.

Onegdaj sądził się być sprawą organ Partii i państwa. „Dziś” Redakcja pisze, że zdaje sobie sprawę, iż jej poglądy nie będzie popularny, jednak domaga się, aby ślub odbył się jak najbardziej skromnie. Zdaniem pisma nie jest teraz odpowiednim czasem na wielkie uroczystości, gdyż są trudne czasy i naród musi przede wszystkim podejmować wysiłki celem odbudowy gospodarki państwa. Wreszcie pismo sprzeciwia się kategorię, aby dzień ślubu był wolny od pracy.

Dyskusja na ten temat nie jest jeszcze zakończona.

Jeszcze przez 9 lat chce Anglia panować w Egipcie

Niezwykła dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (Obsl. wł.). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciele Egiptu Nor-kisi pasza domagał się, aby Rada nakazała natychmiastowe wycofanie wojsk brytyjskich z terytorium Egiptu i Sudanu i uznała za nieważny traktat egipsko-angielski z roku 1936.

Następnie przemawiał przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan. Wzwał on Radę, aby odrzuciła wnioski Egiptu. Są one — jego zdaniem — sprzeczne z układem, który obowiązują od roku 1954. Gdyby Rada Bezpieczeństwa uznała ten traktat za nieważny i niezgodny z Kartą ONZ, musiałaby postąpić tak samo z układem angielsko-ame-rykańskim na mocy którego Wielka Brytania odstąpiła Sio-nom Zjednoczonym szereg baz na 99 lat wzajemnie za pomoc w czasie wojny.

Wreszcie — jak mówił przedstawiciel brytyjski — gdyby traktat w ogóle nie zawarto, należałoby go anulować, co osiągnięto zwycięstwem sojuszników.

NA WSZYSTKIE STRONY ŚWIATA

Polskie Linie Żeglugowe GAL po-wyższy mapę świata czerwonymi liniami swoimi statkami z okrętami: Bejrut, Helsinki, New York, San Francisco, Montevideo aż do Durbanu w Afryce Półd.

Z kolei wchodzą między jakieś tajemnicze banki, modele dachów, izolacje, próbki pap. To stoisko z wielkimi literami „Meydner”, które jakimiś swoimi wyrobami pociągają gospodarzy współpracujących z szwajcarską i brać udział w odbudowie Polski.

I rzeczywiście, na podstawie umów polsko — szwajcarskiej, firma ta dostarcza nam cennych materiałów izolacyjnych dla budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Napływają zamówienia z szeregu ministerstw. Doskonale izolatory, lepki i papy uzyskujemy do budowy tuneli, lotnisk, zakładów fabrycznych itd. wzamian za węgiel i odpady z produkcji paliw płynnych.

STOISKO W 2 WALIZKACH

Niezmierznie frajapną zwiedzających dwa następne stoiska — jedno ogromne Philipsa, drugie ma-leńkie, mieszczące się zaledwie w dwu walizkach szwajcarskiej fabryki zegarków Rectem.

Kraje się serce i śmieją oczy do wspaniałych radiodiodowych lampowych, do tajemniczych maszyn utrwalaających dźwięki, do cudownych instalacji oświetleniowych. O-bok są stołe rozdane zegarki

mekkie, damskie, złote, niklowe — wszystkie szwajcarskie.

Alby jednak uciąć te niewczesne zapły już z boku wyrasta stoisko Centrali Sprzętu Pożarniczego z hydrantkami, hydrantami, gaśnicami najprzeróżniejszych typów. Dla uzupełnienia obrazu pierwszego pawilono MTG w Gdyni trzeba by jeszcze h. dużo dodać. Bo są takie wspaniałe tokarnie druski i stoiska polskiego przemysłu elektrotechnicznego, metalowego, drzewnego, papier-niczego, szklanego i wielu wielu innych.

Tylko 5% odszkodowań japońskich otrzymuje Anglia

TOKIO. General Mac Arthur za-twierdził procedurę podziału pierw-szej partii maszyn i narzędzi japoń-skich, zgodnie z zaleceniami Między-narodowego Komitetu Odszkodowań.

Pierwsza partia przeznaczona do podziału między Chiny Wielką Bry-tanię, Holandię i Filipiny, składa się z 30% ogólnej liczby maszyn i narzędzi, przeznaczonych na odszko-dowanie. Z pierwszej części Chiny otrzymają 15%, a trzy inne państwa po 5%.

Ani o sekundę wcześniej Anglicy nie opuszczają Berlina

BERLIN (Obsl. wł.). Rzecznik władz brytyjskich w Berlinie zaprzeczył wczoraj wiadomościom, jakoby Wielka Brytania zamierzała wycofać swoje wojska z Niemiec czy też z samego tytułu Berlina.

Wojska brytyjskie pozostaną w Berlinie tak długo — powiedział rzecznik — jak długo pozostaną tam Amerykanie, Rosjanie i Francuzi.

25 robotników zabitych Wojsko szturmuje dworzec w Tunisie

Krwawa walka
o poziom płac

PARYŻ (Obsl. wł.). W Tunisie został ogłoszony strajk generalny. Po-wodem tego jest decyzja rządu, okre-szająca minimum zarobków na 4.800 franków miesięcznie. Robotnicy do-magają się minimum w wysokości 6.000 franków.

Wobec tego, że strajk objął rów-nież kolejarzy, co groziło uniemożliwieniem transportu, władze francu-

skie nakazały przejąć koleje przez wojsko.

Ta decyzja wywołała wielkie niezadowolenie wśród kolejarzy. Kiedy pertraktacje nie daly żadnego wyniku, kolejarze obadzieli gmach dworca w Tunisie, oświadczaając, że nie dopuszczą do wkroczenia oddziałów wojskowych. Gdy nadarzyło wojsko, rozpoczęła się strzelanina.

Wojsko w ciągu kilku godzin musiało formalnie przeprowadzić szturm na dworzec. Do kolejarzy przylżyło się wielu robotników.

Kiedy wojsko zajęło dworzec, o-kreślono, że wśród broniących się 25 zostało zabitych a 65 rannych.

Powstańcze Steny od robotników dla Muzeum W. P.

WARSZAWA (Obsl. wł.). W fa-bryce „Konrad Jarnuszkiewicz” od-byla się uroczystość z okazji 25 i 50 lat pracy kilkunastu robotników.

W ramach uroczystości robotnicy wręczyli przedstawicielom Muzeum Wojska Polskiego szereg pamiątek typu Sten oraz wiele różnych części tej broni, zalanonych przez oddziały fabryki, a używanych przez grupę wojsk konspiracyjnych do walki z Niemcami.

Uczniowie angielscy będą badali Nową Fundlandię

LONDYN. 74 uczniów szkół po-wzecznych i gimnazjalnych, z Liver-pool pod dowództwem komandora-lekarsza Murray Leviska, który był członkiem ostatniej wyprawy Scotta do Antarktydy, wyjadzie 2 września br. do Nowej Fundlandii.

Młodzież zajmie się badaniem nie-dostępnych części tego kraju.

Jubileusz króla Haakona

SZTOKHOLM. W Oslo odbyły się wśród entuzjizmu stutysięcz-nych rzesz ludności uroczystości z okazji 75-lecia króla Haakona VII.

natrzymamy ŚWIAT Zapomniany Poczdami

Przemówienie ministra Bevina w Izbie Gmin na temat zasad polityki brytyjskiej w Niemczech nie wnoszą właściwie nic nowego do dyskusji, która od dwóch niemal lat toczy się w świecie dyplomatycznym i publicystycznym. Na tak ogólne sformułowanie, jak podniesienie poziomu życia w Niemczech w granicach bezpieczeństwa Europy i zorganizowa-nie gospodarki niemieckiej w ten sposób, aby wschodnia i zachod-nia część nawiązała się uzupełnia-ly — oczywiście każdy się zgodzi i nie to stwarza różnicę zdań.

Różnice powstają dopiero wtedy, gdy omawia się droge re-alizacji tych zasad. Jedną z takich różnic ujawnił przykładowo min. Bevin, mówiąc o dyskusji na temat wysokości produkcji stali w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Francuski protest przeciwko pro-dukcji stali w wysokości 10 milio-nów ton rocznie, uniemożliwił wy-branie tej właśnie drogi do pod-niesienia poziomu życia Niemców.

Nie jest to jedna tylko przyczy-na różnic zdań między sojusznikami. Nie tu miejsce wszystkie przyczyny wymienić. Aby spro-wadzić sporne zagadnienia do wspólnego mianownika, można by rzec, że jest jedna podstawowa przyczyna — nieporozumienie — o-dejście od układu poczdamskiego, którego druga rocznica podpisania przeszła niemal niezauważona.

Tu właśnie tkwi sedno zagad-nienia. W Ameryce jawnie mówi się o odejściu od Poczdamu, w Angli pod naciskiem dolara rów-nież zdradza się skłonność do znaczących odchyśleń. Francja, po-stawiająca między młotem ewen-tualnej pożyczki i kowadłem, własnego bezpieczeństwa, buntuje się jeszcze przeciwko zbyt jawnym obejściom postanowień poczdamskich. Wreszcie Związek Radziecki jedyną gwarancję bezpieczeń-stwa i trwałego pokoju widzi wyłącznie w układzie Wielkiej Trójki, który przypieczętował zwy-ciestwo nad Niemcami.

Pominięcie Poczdamu w prze-mówieniu min. Bevina na temat stosunku do Niemiec, stwarza, że przemówienie to właściwie bar-dzo niewiele mówi.

Holendrzy zatrzymali 50 lekarzy indonezyjskich

LONDYN. Agencja Reutersa do-nosi, że w kilka godzin po oficjal-nym zaprzestaniu działań wojen-nych w Japonii holenderskie po-licie wojskowe wkroczyło na teren spłniala w Batawii — znajdu-jącego się w rękach indonezyjskich i aresztowała 50 lekarzy indonezyjskich.

W kolach indonezyjskich twierdzą, że lekarze ci po rozpoczęciu działań wojennych odmówili współpracy z władzami holenderskimi. Dochodzenia ze strony holenderskiej pozostają ponoc w związku z zaginięciem kultury cholery z instytutu Eykmana, który jest nieomocnym laboratorium naukowym szpitala.

Niemcy wdychają checią sami go nienawidzili

bo mają dosyć
alianckich obietnic

BERLIN. W Niemczech budzi się coraz większa niechęć do prasy i co-raz większa nieufność. Powodem tego zjawiska jest rozbieżność, jaka pa-nuje między obietnicami ze strony Aliantów, a faktycznymi ich po-sunięciami. Jedną z takich obietnic był Układ Poczdamski, który Niemcy wzięli na serio i uznali za podstawę odbudowy kraju.

Nie chodzi tu w tej chwili — tu-maczy komentator Michael Storm — o charakter tego układu, ale o sam fakt istnienia jakiegoś trwałego po-zostania, a którym można budo-wać nowy gmach. Jednakże państwa zwycięskie ustosunkowały się do tego aktu rozmiarek.

O strefie sowietkiej można wiele mówić i pisać, papier jest jak wiadomo cieniły, nie można jednakże wiadomostom sowieckim zarzucić, iż nie wypełniły raz powziętych i ogłoszo-nych postanowień. Na wschodzie Niemiec została już przeprowadzona demokratyzacja przemysłu oraz de-montaż zakładów zbrojeniowych. U-szczuplenie niemieckiego przemysłu było oczywiście aktem bardzo bo-lesnym, dlatego też należało sprawę tę załatwić jak najprędzej.

Ze Sztokholmu przyjadą turyści do Szczecina

WARSZAWA (Obsl. wł.). W naj-blizszym czasie zostanie uruchomiona stała komunikacja turystyczna na trasie Szczecin — Sztokholm. Por-trem wyłotowym ze strony polskiej będzie Świnoujście.

W związku ze spodziewanym du-żym napływem turystów w Świnouj-szczu powstanie wielki hotel turystycz-ny, a następnie w Międzyzdrojach i kilku innych miejscowościach nad-morskich.

Józku i Walerku



— Walerku, zaśpiewaj coś, by masz taki słyszny głos.



— „Józku na harmoni gra, Un przebrać klawo zna...”



— Patrzcie, państwo szanowne, łachudry jakieś. — Od konsomeji mi gości odciągają.



— Ja was nauczę, włóczęgi zatracone.



— Józku, ał gościowi magiel usuwają.



— „...tylko w Wrocławiu”.

Wszędzie źle, a w kraju najlepiej

Repatrianci z różnych krajów pracują chętnie, bo — dla siebie

„Chcieliśmy wrócić do kraju”. „Chciałem być wreszcie u siebie”. „Tęskniłem za Ojczyzną” — odpowiadają zgodnie repatrianci polscy z różnych krajów, tzw. „Francuzi”, „Bawarczyści”, „Saksończyści” i „Jugosłowianie”.

Odpowiadamy „Francuzom” w ich spółdzielni parcelacyjno — osadniczej „Paryż” w majątku Węgrzyn. Te spółdzielnie są u nas powojenną nowością i cieszą się coraz większą sympatią zainteresowanych. Grupa osadników otrzymuje od Państwa podstawowe zagospodarowanie majątku, w którym gospodaruje dalej wspólnie i pomnaża inwentarz. Gdy jest już dostatecznie zaopatrzona, składa wniosek o parcelację, dobytek dzieli między siebie i każdy osiada na własnej działce.

W momencie, gdy dojeżdżamy do Węgrzyna, osada robi wrażenie wspaniałej. Tylko gdzieś z głębi podwórza dochodzi pukanie. To kowal remontuje żniwiarkę, a drugi stary „sewajack” niesie bankę ze świeżym mlekiem. Reszta mieszkafów w polu.

Pracując z zapałem, gdyż od tego zbioru zależy ich przyszłość. Jeśli by nie dali rady, nie pokonali by trudności ciężkich warunków, „to umarliby na stojąco” opowiada kowal o niebieżących oczach, Bielański.

Mieszka ich tu 15 rodzin. Każda rodzina ma już po krowie, zaczęli hodować świnię. Posyłał o naszej wizycie kierownik spółdzielni Bednarek i żrzący nadzieją z pola rowerem. Sam pochodzi ze Skiernewic, wyjechał z Polski 20 lat temu, pracował jako szofer, za Niemców dostał się do niewoli i postanowił wrócić do kraju. A Francuzi teraz niechętnie wypuszczają — opowiada. — Tak jak w roku 36 za byle przewinięcie wydawali „ekspulsje”, tak teraz radzą by nie trzymać. Ale tam pracowaliśmy dla państwa na pałac, a tu dla siebie. Dlatego pracujemy od 6 rano do 8 wieczór. Nawet jeszcze nie miałem czasu odwiedzić rodziny w Skiernewicach, może pani im napisać, że przyjadę po żniwach” — prosi. Chętnie to chętnie za pośrednictwem „Kuriera”.

Strzelby szybkostrzelne wynalazł... prawnik

Pierwsze strzelby szybkostrzelne ukazały się w użyciu w wieku XVII. Jedną z najsłynniejszych strzelb tego rodzaju została wynaleziona przez Anglika, niejakiego Puckle’a, prawnika z zawodu. Po długotrwałych ćwiczeniach i próbach doszedł on do takiej ulepszenia, że w przeciągu niespełna 10 minut potrafił oddać 63 strzały.

Pierwsze publiczne strzelanie do celu na zaopatrzeniowej strzelnicy śląskiej liczone rzędy ciekawych, którzy zgromadzili wynałazek niezwykłą owację i ochrzczili go mianem najsłynniejszego strzelca w świecie. Zachęcony tym niezwykłym powodzeniem, Puckle zaczął w dalszym ciągu udoskonalać swą broń i stworzył z grona swoich wielbicieli i entuzjastów towarzysztwo akcyjne dla wyrobu strzelb.

Pierwsze karabiny maszynowe (nie automatyczne) wprowadziła armia brytyjska w drugiej połowie wieku 19. Po raz pierwszy użyto ich w wojnie z Zulusami w roku 1879 w Afryce południowej.

Odczuwają jak wszyscy brak siły pociągowej, ale pracując wolami, zaprzęgi robią z pasków i sznurków, byle zebrać, byle zebrać!

Nawet w czasie naszej wizyty, kowal nie traci czasu. „Mais écoutez, ici trzeba przykładać” mówi nieznanym językiem do śmiechu.

Są pełni zapału, dobrze zorganizowani. Jesteśmy pewni, że doskonale urządzią sobie życie.

Coraz natomiast wrażenie robiła na nas spółdzielnia Sadowice. Podwórza również jak wspaniałe. Po chwili rozlega się krzyk „Auto przyjechało, auto” i gromada dzieciaków, jak jakieś plemię Siuków, odpada nas ze wszystkich stron. Starsi patrzy z daleka nieufnie. Są to repatrianci z Saksonii. Niektórzy prawie zupełnie zapomnieli polską mowę, przyswoili więc dźwięczny język niemiecki, którym posługują się między sobą. Oto najpierwszy nasz obowiązek — zorganizować w pobliżu szkoły i czynnej przedzwroćte dzieci i dorosłych — Polscy.

Zwiedzałmy jeszcze w naszej „wyprowadzić” spółdzielnię Goleńców i Czerwony Dwór. Jedni lepią, drudzy gorzej, ale wszyscy

sobie radzą jak mogą. Uprzejma gospodyni w Czerwonym Dworze, podaje nam nawet „bawarski” przepis na wędzone ogórki, który zdradzi nam Cytelnikiem na innym miejscu.

Zaludnia się Dolny Śląsk. Mamy już ponad 100 tys. rodzin osadniczych, w tym 25 — 32 tysięcy z Ju. goławli, Rumunii i nawet Kanady. Przyjeżdżają również osadnicy z Polski centralnej z całym inwentarzem, a gospodarstwa swoje nie tyl-

ko podstawowo zagospodarowują, ale starają się upiększyć, inwestując, malując ploty. To dowodzi trwałości ich zamiarów.

UPRAWNIENIA ZIEMIA CZEKA NA OSADNIKÓW

Ziemie gospodarstw całkowicie zniszczonych, majątki państwowe zasorały i obsiały. Jeśli więc są osadnicy, którzy mają pieniądze na „pobudowanie się”, niech zgłaszają się, do osobiście nad tym czuwającego, wiceojewody Barchacza, a dostaną ziemię, która na nich czeka.

F. B.-j.

Gdy na Dolnym Śląsku Rzymianie na lwy polowali

Czy w Polsce istniały kiedykolwiek lwy? Nauka powiada, że nigdy ich tu nie było. Nie podoba się to znowu legendzie i dlatego wprowadza ona lwy do naszego kraju, które żyły miały na Dolnym Śląsku. Jako przykład istnienia tych drapieżnych zwierząt, legenda opowiada historię, założenia miasta Łwówka w województwie

wrocławskim w takich słowach:

Dwaj bracia Rzymianie, Naso i Lukasz, pochodzący ze znakomitego rodu patrycjuszów Wiecznego Miasta, przeskrobali tam coś u siebie w domu, narazili się jednemu z wszechwładnych cesarzów i skazani zostali na banicję.

Opusili więc Rzym i skierowali się na północ, w krainy „barbarzyńców i hiperborejów”, o których słyszeli, że mieszkają mają w niezmiernych puszczach na ziemi Lechitów.

Po bardzo długiej podróży przybyli nareszcie na Dolny Śląsk i tutaj, w jednej z obszernych puszczy, postanowili się osiedlić. Jako że i „aura i perspektywy” bardzo im się podobały, a co najważniejsze — „w dużej mierze przypominały strony ojczyzny”.

Wybrali miejsce na przyszłą osadę w okolicy dzisiejszego Łwówka i przez kilka pierwszych dni zabawiali się łowami i budowaniem schronienia, nie zwracając zbyt wielkiej uwagi na słyszane co noc prawie ryki, które miały im przypominać ryki lwów numidyjskich.

Do Londynu przybył Waksman, odkrywca streptomycyny, drugiego obok penicyliny cudownego leku, leczącego nieuleczalne dotychczas choroby. Celem wizyty uczonego jest zapoznanie się z wynikami stosowania tego leku na kontynencie europejskim.

Jak wiadomo streptomycyna stosowana jest w największych ilościach w Stanach Zjednoczonych, w Europie zaś używa się ją raczej w celach eksperymentalnych. Władze angielskie ograniczają świadomie stosowanie streptomycyny, uważając, że zanim lekarstwo to zostanie dokładnie zbadane i poznane — stosowanie go może spowodować więcej szkody niż dobra. Waksman podzielił opinię an-

gielskich uczonych, stwierdzając, że konieczna jest umiejętność właściwego stosowania streptomycyny — często bowiem może okazać się trzęsawicę skroślową.

Waksman — Amerykanin rosyjskiego pochodzenia nie jest lekarzem, ani chemikiem, jak mylnie sądzi się powszechnie, lecz mikrobiologiem.

Jak twierdzi Waksman wyniki leczenia streptomycyną są dość często nieoczekiwane. W wypadku zapalenia opon mózgowych np. wyleczony pacjent ogłuchł. „Lepiej jednak, aby pacjent był głuchy, ale żył” — uważa Waksman.

Trzeba szukać ze świecą ale się znajdzie

Wzorowe małżeństwo nagrodzone

W sali Miejskiej Rady Narodowej przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, poseł Blak, wręczył złote i srebrne Krzyże Zasługi małżeństwu, które przeżyły razem ponad 50 lat oraz małżonk, mającym liczne potomstwo. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał 9 małżeństw. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczona została równocześnie ś. Siemienińska, matka 14-ga dzieci, a następnie dwa srebrne Krzyże Zasługi otrzymały matki 12-ga i 11-ga dzieci.

Kto wymyślił podatek spadkowy?

Zapewne niewiele, znających zyciorys sławnego doznana i awanturnika Casanova, wiadomym jest ten szczegół z jego życia, z czasów, gdy był ministrem finansów na dworze Ludwika XV francuskiego. Skarb jego państwa świecił wówczas puszkami, a minister finansów, tzw. kontroler generalny, próżno łamał sobie głowę nad wyszukaniem nowych źródeł dochodu, w celu zasilenia nadwójonego skarbu. Właśnie wieniec zawiązał się w Paryżu Jakub Casanova, ciążący się opinią człowieka pomyślowego, pełnego fantazji i uniającego zdobyć sobie pieniądze. Kontroler naczelny państwa nie wahał się ani chwili powierzyć Weneclaninowi urząd ministra finansów i planowania, ciążący się opinią człowieka pomyślowego, pełnego fantazji i uniającego zdobyć sobie pieniądze. Kontroler naczelny państwa nie wahał się ani chwili powierzyć Weneclaninowi urząd ministra finansów i planowania, ciążący się opinią człowieka pomyślowego, pełnego fantazji i uniającego zdobyć sobie pieniądze.

Projekt przyjęto i do dziś obowiązuje on na całym świecie.

Projekt przyjęto i do dziś obowiązuje on na całym świecie.

Psy niemieckie nie znosiły Japonczyków

Podczas ostatniej wojny Japonczy w wojnie z aliantami na froncie burmańskim posługiwali się często specjalnie tresowanymi do wojny psami, wypoczynkowymi od swoich sołtysów europejskich — Niemców.

Psy te jednak na widok skośnokółnych synów wschodzącego słońca dostawali istnej wścieklizny i wyrwały się im z obroży. Nie mogły w żaden sposób przywiązać się do swoich nowych panów. W czasie jednej z bitew na wódok Amikawa, psy z wyciągniętymi językami i radosnym szczekaniem pocwalały do nich.



WITOLD POPRZECKI

Stefanek ma 14-cie LAT

Powieść współczesna

Ojciec czternastoletniego Stefanka, który po nieudanej próbie ucieczki siedzi w domu i zaczyna trochę powąncić — pracował w Biurze Wzorów w Warszawie, gdzie najmlodszy jego zajęciem było czytanie gazet i filitric z koleżanką. Pewnego dnia, gdy pan Bojanowski wybrał się na miasto — do biura przyjechał na inspekcję wiceminister, który celem poczynienia niezbędnych oszczędności polecił zredukowanie kilku nieproduktywnych pracowników, a w tej liczbie i ojca Stefanka.

— Proszę pań... muszę paniom zakomunikować wiadomość niezbyt wesołą ale może i niebardzo smutną. Wiceminister redukuje pańkę jako sekretarkę, proponując przejście do działu produkcji wzorów. Która z pań ma dane po temu, to zrzęta i wie, jak się to rzeczy u nas załatwia, a która z pań nie ma tych możliwości — tu głos mu się lekko zachciał — musi szukać innego zajęcia. Ponieważ zastrzeżeń co do terminu tej zmiany pan wiceminister mi nie postawił, więc skorzystam z tego niedopatrzenia na korzyść pań i z każdą załatwie indywidualnie termin zmiany jej zawodu lub opuszczenia Biura.

Wystraszczony z siebie jednym tchem ten przykrzy postulat — naczelnik Chrobot usiadł, a nie słysząc od zaskoczonych urzędników żadnej odpowiedzi — rzekł:

— Co pań mają do powiedzenia na ten temat? Proszę, pań Ewo...

— Ja się muszę zastanowić. Jeżeli pan pozwoli — jutro dam odpowiedź — odparła zagadnięta tonem raczej spokojnym.

— Widocznie ma coś upatrzonego — pomyślał z ulgą naczelnik. — Pani Stanisława, co pań na to?

— Ano... spróbuję tego innego zawodu — odparła wesoło Słotwińska, która zresztą było bardzo inteligentna i wszechstronnie utalentowana osoba. — Może mi to lepiej pójdzie.

— A pań... panno Ireno? — zagadnął Chrobot ostatnia z kolei dwukentkę.

— Do pierwszego posiedze, a później pójdę do przemysłu. Pan dyrektor Sowin robił mi pewne nadzieje, — odparła żywo, dziwnie lekko biorąc na siebie te, zdawałoby się przykra, decyzje wiceministra.

— Wobec tego... — zastanowił się naczelnik — niech pań poproszą do mnie pana Bojanowskiego.

— Nie ma go — odpowiedziała szybko panna Irena. — Wyszedł do miasta.

Naczelnik Chrobot skrzywił się z niesmakiem. Może to był tylko dziwny zbieg okoliczności, a może i nie? Ale w każdym razie fakty, że pana Bojanowskiego nie było w momencie, gdy decydowały się jego losy, wyglądał zgola nieprzyjemnie. Czyżby to było możliwe, że nie wiedział o przyjeździe wiceministra?

— To w takim razie... proszę panią Cichoniową do mnie poprosić...

— zdecydował naczelnik Chrobot po dłuższym namyśle.

— Czy ona... też jest zredukowana? — wyrwała się panna Irena.

— Ach! Nie! — zaprzeczył gorąco naczelnik. — Chęć z nią porozmawiać o czym innym...

Panie wyszły. Po chwili zjawiała się Cichoniowa.

C. d. n.



NOWY Konkurs Piłkarski

KTO WSKAŻE
ZWYCIĘZCÓW

W meczach o wejście do Klasy Państwowej

Każda trafna odpowiedź otrzymuje nagrodę 1000 zł

KUPON KONKURSOWY

ROZGRYWKI w dniu 10 sierpnia 1947 r.

Wista — Skra	
Polonia (Byt.) — Szombierki	
Motor — KKS (Poznań)	
Polonia (Warszawa) — Ognisko	
Cracovia — Orzeł	
ŻKS — ZSK	
Gedania — Grochów	
Rymer — Pomorzanie	
AKS — Radomsk	
Warta — Tezka	
ŁKS — Czujaj	
PKS — WMKS	
KKS (Olsztyn) — Lublinianka	

Nazwisko i Adres

WARUNKI KONKURSU

W miejsce kropek należy wpisać typowanego zwycięzcę, poza tym należy podać stosunek bramek tylko w spotkaniu Polonia (Byt.) — Szombierki. Należy podać wynik ogólny tego spotkania i do przewyższających rozgrywek stosunek bramek nie obowiązuje. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis. Za każde trafne rozwiązanie redakcja „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” wypłaca 1000 zł. Każdy Czytelnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy kierować pod adresem redakcji „Kuriera”, Wrocław, ul. Wierzbowa 30, do dnia 9 sierpnia br. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego.

Cennik

na miasto Wrocław
obowiązuje od dnia 7 sierpnia 1947 r.
CENY MAKSYMALNE
hurtowe i detaliczne

W myśl ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernej zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. nr 43, poz. 218, z dnia 13 czerwca 1947 r.), Komisja Cennikowa ustala ceny hurtowe i detaliczne na artykuły spożywcze:

	Maks. cena hurt za kg	Maks. cena detal. za kg
Mąka żytnia 90 %	zł. 33,—	zł. —
Mąka pszenna 80 %	zł. 61,—	zł. 70,—
Mąka pszenna 96 %	zł. 48,99	zł. —
Chleb żytni 90 %	zł. 30,—	zł. 35,—
Chleb pszenny 80 %	zł. 59,20	zł. 64,—
Chleb pszenny 96 %	zł. 55,50	zł. 60,—
Bułki 50 g z maki 80 %	zł. 3,70	zł. 4,—
Peczek	zł. 39,—	zł. 44,—
Kasza jęcz. perłowa	zł. 48,50	zł. 55,—
Kasza jęcz. lamana	zł. 42,—	zł. 48,—
Masło oseklowane	zł. —	zł. 365,—
Masło mleczarskie	zł. 440—455,—	zł. 485,—
Mięso wołowe z kością	—	zł. 260,—
Mięso wołowe bez kości	—	zł. 260,—
Poledwica wołowa	—	zł. 280,—
Kość wołowa nie wędzona	—	zł. 40,—
Mięso cielęce z kością	—	zł. 180,—
Mięso cielęce bez kości	—	zł. 240,—
Mięso baranie z kością	—	zł. 180,—
Mięso baranie bez kości	—	zł. 240,—
Mięso wieprzowe	—	zł. 310,—
Sienina	—	zł. 270,—
Schab	—	zł. 250,—
Boczek surowy	—	zł. 250,—
Boczek gotowany	—	zł. 290,—
Smałek	—	zł. 420,—
Kiełbasa zwyczajna	—	zł. 340,—
Kiełbasa serdelowa 55 %	—	zł. 310,—
Kiełbasa krakowska	—	zł. 310,—
Kiełbasa mortadela	—	zł. 360,—
Kiełbasa popularna	—	zł. 340,—
Kiełbasa metka	—	zł. 350,—
Wątróbki (Leberka i gal.)	—	zł. 330,—
Kiszka podgardłana	—	zł. 180,—
Kiszka kaszana	—	zł. 100,—
Kiszka tatarska	—	zł. 420,—
Parówki	—	zł. 340,—
Boczek wędzony	—	zł. 410,—
Szynka gotowana	—	zł. 270,—
Szynka surowa	—	zł. 380,—
Poledwica wędzona	—	zł. 270,—
Salceson włoski	—	zł. 250,—
Salceson krwisty	—	zł. 250,—
Sienina wędzona	—	zł. 250,—
Lopata	—	zł. 340,—
Sadło	—	zł. 100,—
Podroby	—	zł. 100,—

*) Cena masła mleczarskiego w wysokości 455,— zł. za kg odnosi się do konsumentów masowego żywienia (stół, szpitali itp.), płaconą przez te instytucje przy zakupie hurtowym w „Spolem”.

Wyższe ceny wchodzić w życie z dniem 7 sierpnia 1947 r.
Zadanie lub pobieranie cen wyższych od ustalonych jest zabronione przez art. 1 Ustawy z dnia 2. 6. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernej zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. nr 43, poz. 218) i z mocy art. 14 ust. 1 tejże, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywnie do 5.000.000 zł. lub jednej z tych kar w trybie postępowania dotychczasowego. Z mocy ust. 2 tegoż art. 14 tej samej ustawy podlega ten, kto prowadząc przedsiębiorstwo sprzedaży lub sprawując nad nim dozór dopuszcza do zadania lub pobierania cen wyższych od ustalonych.

KOMISJA CENNIKOWA
na m. Wrocław

St. Złotkowski i M. Rachwał z Wrocławia oraz Cz. Gostyński z Poznania nagrodzeni w pierwszym konkursie piłkarskim

Z. Kempa z Dzierżoniowa i Z. Styczek z Lubania
otrzymali nagrody pocieszenia

Wyniki, które padły w rezultacie rozgrywek z ubiegłej niedzieli sprawiły, że żaden z liczący 4.500 kuponów nie odpowiadał wymagany warunkom. Redakcja postanowiła jednak wynagrodzić tych uczestników, którzy byli najbliżej rzeczywistości. Trzy nadesłane odpowiedzi miały po jednym błędzie. Uczestnicy konkursu, którzy je nadesłali otrzymali nagrodę 500 zł każdy.

P. Czesław Gostyński z Poznania, ul. Hetmańska 8 nadesłał zaledwie jeden kupon — zawiera on jeden błąd przy typowaniu meczu „Tezka” — „Czujaj”. Również p. Złotkowski, Wrocław — Karłowice, ul. Filomatów 6 m. 3, który nadesłał trzy kupony wytypował w jednym z nich wszystkich zwycięzców za wyjątkiem „Czujaja”. Wreszcie ten sam błąd popełnił p. Marian Rachwał z Wrocławia. — Leśnica, ul. Lipowa 13.

Note — 1.5 (tj. jeden wynik typowany zamiast zwycięzcy — remisowo) osiągnęli p. Zenon Kempa z Dzierżoniowa, ul. Radkiewicza 54, który pobit rekord... ilości nadesłanych kuponów, bo

Janicki i Janik wyjechali do Krakowa

Na zawody łokarskie urządzone przez Okręg krakowski, które odbędą się w dniu 8 bm., wyjechali członkowie kolarze Wrocławia — Janicki i Janik.

przysłał ich aż 100 sztuk, oraz p. Zbigniew Strzycki z Lubania. Należy zaznaczyć, że p. Strzycki nadesłał zaledwie jeden kupon uzyskując ten sam rezultat. Obaj Czytelnicy, którzy otrzymali note — 1.5 otrzymali „nagrody pocieszenia” w sumie 250 zł.

Największego pecha w typowaniu miał p. Szweczyk z Wrocławia, który na dwanaście wyników miał tylko jeden trafny rezultat i to rzecz ciekawa, właśnie w spotkaniu „Czujaj” — „Tezka”.

Około 10 proc. odpowiedzi na konkurs nadesłali kobiety, m. in. p. Janina Krause z Boleśławca i p. Janina Rucińska z Lubania. Przewidywania ich nie okazały się słuszne i niestety nie zostały nagrodzone. Może w następnym konkursie dopisze im szczęście.

Warto wymienić jeszcze kilka miejscowości z Polski Centralnej, z których nasi Czytelnicy nadesłali odpowiedzi na konkurs. Są to m. in. Częstochowa, Łódź, Poznań, Sopot, Ostrow Wielkopolski, Warszawa i inne. W wielu odpo-
wiedziach uczestnicy niepotrzebnie podawali stosunek bramek. Stosunek bramek w jednym z spotkań obowiązuje dopiero w konkursie bieżącego tygodnia. Niektórzy przez zapomnienie nie podali swojego nazwiska i adresu. Na szczęście żaden z tych kuponów nie musiał być nagrodzony.

Większość Czytelników dołączało do kuponów listy z wyrażeniami uznania dla Redakcji za zorganizowanie konkursu. Niektórzy prosili nawet o przechowanie przypadającej im nagrody do czasu powrotu z urlopu, tak byli świecie przekonani, że wytypo-

wali zwycięzców w konkursie trafnie. Niestety, tym razem szczęście im nie dopisało.

Wreszcie należy stwierdzić, że niewatpliwie wielu Czytelników typowało zwycięzców trafnie, ale nie nadesłało do redakcji kuponów ze swoimi typami. Z tego plynie dla nich nauka, że powinni brać udział w następnych konkursach, bo tylko wówczas będą mogli zostać wyróżnieni i nagrodzeni.

Wszystkim nagrodzonym spoz Wrocławia redakcja nasza przekazała nagrody w dniu dzisiejszym pocztą. W wypadku ewentualnego nie otrzymania ich, prosimy zawiadomić nas, celem podjęcia ewentualnych reklamacji.

Czytelników z Wrocławia prosimy o zgłoszenie się do redakcji „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego”, ul. Wierzbowa 30 w dniu 8 bm. o godz. 14.

Przez KO w 10 rundzie Williams pokonał Montgomery'ego

FIŁADELFA. W obecności 35.000 widzów, którzy przybyli mimo niepewnej pogody, odbyło się na stadionie miejskim w Filadelfii spotkanie o bokserkie mistrzostwo świata wagi lekkiej między Montgomeryem i Williamssem.

Williams od początku przejmował inicjatywę, punktując często lewym prostym w twarz, podczas gdy Montgomery dążył do zwarcia. Walcząc w skłonej pozycji, Montgomery nie dał się trafić, toteż począwszy od trzeciej rundy Williams pracował wyłącznie hakami. Dopięgawym przez publiczność Montgomery rozstrzygnął drugą rundę na swoją ko-

Joe Louis porzuca ring Ostatnie 3 walki mistrza

NOWY JORK. Bokserki mistrza świata wagi ciężkiej, Joe Louis, zaprzeczył, kiedy ma zamiar wycofać się z ringu — odpowiedział, że chce rozegrać jeszcze tylko trzy walki i jeżeli wszystkie trzy wygra, to w 1948 roku definitywnie porzuci boks, jako niepokonany dotychczas zawodnik.

W dniu 14 listopada br. Joe Louis będzie walczył z Joe Walcottem w 10 rundach. Jeśli walkę tę wygra, co jest bardziej niż pewno, to w marcu 1948 r. spotka się ze zwycięzcą walki między Charles Ezzardem i Ollie Tandbergiem, która odbędzie się w grudniu br. w Nowym Jorku. Wygrywa te walki są poza serią spotkań o mistrzostwo świata.

Dopiero w lecie przyszłego roku odbędzie się piętnastorundowe spotkanie Joe Louisa z najlepszym Amerykaninem o oficjalny tytuł mistrza świata. To byłaby ostatnia walka niepokonanego dotychczas mistrza

ryżu, ale Williams jest wyraźnie lepszy w trzeciej, czwartej i piątej rundzie. Ostatnia sierpnia Williams lądował na szczytach przeciwnika, który na pół „groggy” idzie na deski do „dziewięciu”.

W ostatniej chwili Montgomery z trudem podnosi się, ale Williams zaspękuje go burzą siewpach z obydwu rąk w twarz, iak, że mistrz stanu Nowy Jork nie blokuje nawet cioków i ostatecznie wali się na deski, dając się wyliczyć. Przez swe błyskotliwe zwycięstwo Mickie Williams uzyskał w wieku 24 lat tytuł mistrza świata wagi lekkiej.

Ponieważ obydwa zawodnicy mają jednym zwycięzcie — przeciwnikiem Madison Square Garden, Strauss, ma zamiar zorganizować decydujące spotkanie. Należy przypomnieć, że poprzednią walkę wygrał Montgomery przez k. o. w dwunastej rundzie.

Nieudany debiut Dziewiarza w Żarach

Ubiegłej niedzieli gościł w Żarach mistrz podkrogu legnickiego RKS „Dziewiarz” który w towarzyskim spotkaniu z A. kl. „Promieniem” przegrał w stosunku 4:2 (3:0). Sędziował ob. Klimczak.

SPP-ŻKS 8:0

W przedmecz drużyna piłkarska Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Żarach; rozgromiła miejscowy ŻKS w stos. 8:0.

7.700 domów w ciągu 25 dni

We wsłach Białostu zakończył się miesiąc wysiłku budowy budynków mieszkalnych.

W ciągu 25 dni budowniczości więcej odbudowali 7.700 domów. Wś Soltanowa w obwodzie hołmskim, odbudowana została w całości. Na placu centralnym powstały budynki klubu, szkoły i rady wiejskiej. Każdy z 230 domów mieszkalnych obejmuje 2-3 pokoi, kuchnię i werandę. Wś Soltanowa jest dziś znacznie nowocześniejsza i bardziej estetyczna niż przed wojną.

Bedziemy przetadowywać więcej węgla

SZCZECIN. Port szczeciński przeładowywał w chwili obecnej około 1000—1200 ton węgla dziennie. Urządzenia i takimi port dysponuje pozwalają jednakże już teraz na przeładunek do 1600 ton węgla, jednakże takie ilości węgla nie nadchodzi do Szczecina.

Wkrótce mają być jednakże przeprowadzone inwestycje, które pozwolą na zwiększenie przeładowności kolei, iak że port będzie dysponował odpowiednią ilością węgla. Licząc się z tym stanem przystąpiono w porcie szczecińskim do budowy nowego punktu przeładunkowego dla węgla.

OGŁOSZENIA

PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE ZARZĄD OKRĘGOWY WE WROCŁAWIU, ul. Ofiar Oświęcimskich 41,
ogłasza

Przetarg nieograniczony

na roboty remontowe, budowlane i rzemieślnicze w majątkach rolnych PNZ.

1. Powiat Brzeg majątek Łosiów a) Remont 5 domów rolniczych. b) Remont bud. mieszkalno-admin. c) Remont bud. gospodarczych.
2. Powiat Brzeg majątek Janikowice — Remont bud. mieszkalno-administracyjnego.
3. Powiat Wrocław majątek Rogów — Remont bud. mieszkalno-administracyjnego.
4. Powiat Wrocław majątek Bielany — Remont kapit. śpiżarni.
5. Powiat Wrocław majątek Maginice — Odbudowa domu mieszkalnego dla robotników.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w biurze Zarządu Okręgowego PNZ. we Wrocławiu, ul. Ofiar Oświęcimskich 41, dnia 18. VIII. 1947 r., o godz. 10. Oferty należy wnieść w zalekowanych kopertach z napisem tytułowym oferowanej roboty łączną kwotą z dowodem wpłacenia wadium 1 % kwoty ofertowej złożonej na rachunek Państwowego Nieruchomości Ziemski Zarząd Okręgowy we Wrocławiu, konto nr. 67, w Państwowym Banku Rolnym, Oddział we Wrocławiu.

Oferty obowiązują oferenta przez przeciąg jednego miesiąca od daty przetargu. Słabe kosztorysy za opłatą i informacje można otrzymać w biurze Zarządu Okręgowego, pokój nr. 28, w godz. 10—19.

Zarząd Okręgowy PNZ zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów dla zlecenia wykonania całości lub poszczególnych robót, prawo zmniejszenia lub zwiększenia robót i prawo unieważnienia przetargu.

Oferentów obowiązują warunki ogólne i szczegółowe techniczne obowiązujące przy wykonaniu robót dla instytucji państwowych. (2684)

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną kartę repatriacyjną na nazwisko Korczyński Mieczysław, Wrocław. (2680)

Unieważniam zagubioną dowód akademicki nr. 001826 oraz legitymację Z. B.W.P. koło Wrocław, na nazwisko Zalasinski Jan. (2675)

Unieważniam skradzione dokumenty, książeczke wojskową Armii „Bok”, metrykę urodzenia amerykańską, prawo jazdy angielskie, kartę demobilizacyjną na nazwisko Chłosta Mieczysław. 2666

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Kazimierz Lech, Luban: dowód osobisty, prawo jazdy, rejestrację wojskową RUK Bolesławiec, świadectwo egzaminu mechanicznego, legitymację PPS. (2677)

Unieważniam zagubione zaświadczenie rejestracji rocznika 1927, dowód osobisty i świadectwo czeladnicze piekarskie, na nazwisko Henryk Zak, Leśna. (2689)

Unieważniam skradzioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RUK Nowy-Sącz, na nazwisko Stokłosa Stefan, Gozdnicza. (2670)

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną 6295/ P. L. z 6. 4. 1945 na nazwisko Luniewski Feliks, Zegah. (2671)

Unieważniam zagubioną kartę rowerową, kartę PPR, wniosek na gospodarstwo, wydane przez PUR, na nazwisko Kopicz Tomasz. (2672)

Zgubiono kartę rejestracyjną RUK Bolesławiec, na nazwisko Krzyżanowski Jan, Olszyna (2676)

UNIEWAŻNIAM dokumenty: kartę ewakuacyjną, metrykę urodzenia, na nazwisko Balicki Władysław, (2661)

HANDLOWE

SZKLARSKIE POGOTOWIE

wykonuje wszelkie roboty szklarsko-budowlane, tania, szybko i terminowo. Szlifowanie szkła, lustra, ramy i oprawa obrazów.

Firma egzystuje od 1929 r.
WROCŁAW, PLAC SOLNY 12. (13579)

Obrazki ślubne w wielkim wyborze poleca Stajewski Wrocław, ul. Gen. Świerczewskiego 42. (2681)

SZKLARNIA

I OPRAWA OBRAZÓW

K. DAJEWSKI

Wrocław, Główny Rynek 7

Książki naukowe — podręczniki szkolne, sprzedaż, zamiana-kupno. Księgarnia Michał Bokajko, Wrocław, Szewska 8 (obok Rynku).

Zakład fryzjerski Znamierowski Henryk, Zegah, Plac Wolności 1. Złożył do Starostwa Pow. Ref. Przemysłowy, wszystkie dokumenty dotyczące umowy dzierżawnej. (2674)

Perenc Jan, otworzył warsztat tkacki, ul. Mickiewicza 93, m. 1. Wrocław. (2682)

POSZUKIWANIA

Poszukuje Kaśnię Tomasz u. 1910, ostatnio przebywał 1932 w Łodzi; kłoby wiedział o losie takowego, proszę wiadomości pod: Stanisława Kaśnię, Jelenin nr. 55, pow. Zegah. (2673)

Zamienie dwupokojowe mieszkanie na trzypokojowe w II-gim obwodzie. Warunki do omówienia: sklep wódczany, Wrocław, Trzebnicka 7. (2768)

„Wrocławski Kurier Ilustrowany”
Wydawca: Spółd. Wyr. „Wiedza”
Adres Redakcji i Administracji:
Wrocław, Wierzbowa 30.
Telefon 423 i 117.
Redaktor: Bronisław Wlasiński.

Drukarnia „Wiedza”, Wrocław — F1945

Świat w ILUSTRACJI

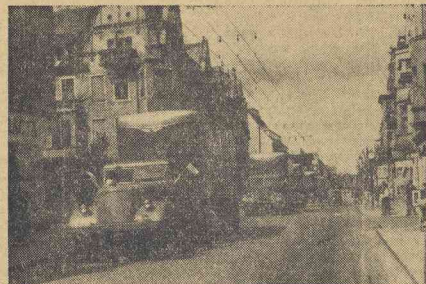


Przedstawiciele Rządu po dokonaniu otwarcia Targów zwiedzają pawilony. Na zdjęciu widoczni: wicepremier Gomółka oraz Marsz. Żymierski.

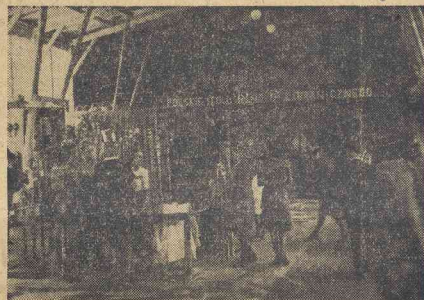


Pawilon Przemysłu Polskiego na M.T.G. i poczty sztandarowe cechów rzemieślniczych w oczekiwaniu na przedstawicieli władz.

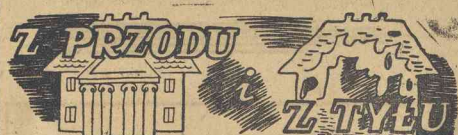
Kiosk „WIEDZY” na M. T. G.



Samochody — chłodnie Centrali Rybnej na ulicach Sopot w dniu otwarcia M.T.G.



Fragment pawilonu Przemysłu artystycznego



Ujawniamy kapitały

Antosia Wygibalskiego znam od lat ośmiu. W pierwszym roku wojny handlował herbacą i kakao, potem sprzedawał złoto i brylanty, a potem był szatniarzem „z towarzystwa”. Po odzyskaniu niepodległości był przez jakiś czas królem szabrowników i wozł z zachodu „elucy”. Potem „robił” na giełdzie, sprzedając „mlekkie” i „twarde”, a potem zniknął. Słyszałem, że mu się kiepsko powodziło.

Aż tu przed tygodniem spotykałem Wygibalskiego w stanie „kwitnącym”. Elegancki, wesół, pewny siebie. Zobaczywszy mnie, zawołał ochotczo

— Dobrze, że pana widzę, bo muszę zasięgnąć porady. Usiedliśmy w kacie kawiarni. — Widzi pan — ciągnął Wygibalski — ja pragnę się ujawnić. — Co? — spytałem ze zdumieniem, bo mi przez głowę nie przeszło, że Antos tkwi w podziemiu. Ale mówię:

— Zdaje się, że amnestia już się skończyła. — Owszem, ale nie moja. — Jaka pańska? — Kapitałowa. Bo ja chcę ujawnić forszę.

Z uznaniem i szacunkiem spotkałem na lojalnego kapitalistę.

— Dużo pan tego posiada? — Milton dwieście tysięcy, a poza tym „sto świnek”, sześćdzie-

siąt „twardych” i dwieście „mlekkich”.

— Piękny grosz. A skąd pan to ma?

— Wygibalski spojrzał na mnie z wyrzutem:

— To rząd i państwo o to się nie pyta, a pan chce wiedzieć? Trochę się zawstydzilem, a Wygibalski pochylił się do mnie:

— Ale i tak panu powiem: wygrałem w kartela. Od trzech tygodni karta mi wali nieprzytomnie... biorę bank po banku...

— Umówiliśmy się, że jak za parę dni się spotkamy, to mu powiem w jaki sposób ma ujawnić swoje kapitały. Kiedym go jednak spotkał po tygodniu Antos zaczął:

— Fajtyga niepotrzebna, ja się ujawniać już nie będę!

— Dlaczego? Chce pan pozostać w podziemiu gospodarczym?

— Nie! Tylko nie mam co ujawniać... i rzucił na stolik pęk bile-
tów totalizatorowych.

Byłem zdruzgotany krachem świeżo upieczonych kapitalistów. Zą-
dłem wyłajniałem:

— Ale dlaczego pan to wszystko przegrał na wysłgach, skoro takie szczęście miał pan w kar-
tach?

— Dlaczego? — jęknął Wygibal-
ski — Bo na wysłgach nie można koni... tasować.

— Obywatelu urzędniku! Po-
móćcie! Dom mi się wali!

— Niech pan przyjdzie jutro ra-
no do urzędu, kupi pan blankiet,
złoży pan wniosek itd, itd.



Przekład L. Kallenbergh

Ilustracje Wasa

Sześciu żołnierzom brytyjskim, pozostawionym na opuszczonej placówce nawet się nie śniło, że wywołają takie zamieszanie w sztabie niemieckim — gdyż dostał on meldunek, że w wąwozie nieprzyjacieli została silna osłona ogniowa, która zniszczyła trzy czołgi. W związku z tym dowództwo czwartej grupy niemieckiej zmienia kierunek i front natarcia.

Zamiast czołgowo ugrupowania na El-Alamein i zamiast sygnalizowanej na kierunku południowym — jakiejś wielkiej grupy pancerniej — wywiad mówił o trzech dywizjach — Montgomery puszcza się na ryzykowne dywersje, na raidy małych jednostek. I to wtedy, kiedy istotnie takie jednostki mogą poszarpać na ogniwa wielki łańcuch oddziałów w marszu! Dettlow zaniepokoił się o Brinckemanna i Bocka. Ale w tej chwili logiczne i zupełnie wytłumaczone stało się to, co jeszcze kilka godzin temu wydawało się zatrzawiające. Przecież, jeżeli zmienia się front natarcia, jeżeli do akcji ruszają wydzielone oddziały czwartej grupy obaj wysłańcy Dettlowa nie mogli jeszcze wrócić! Nie dają znaku o sobie, ponieważ nie wykonali zadania i ponieważ mogą je wykonać najwyżej w ciągu jeszcze następnej doby, kiedy sytuacja na odcinku 313 wyjaśni się całkowicie!

Dettlow uspokoił się znacznie. Kloewe, dowódca czwartej grupy niewątpliwie zrobi wszystko, co do niego będzie należało. Bitwa o ostatni szaniec brytyjski zacznie się o oznaczonej porze. W porządku.

Dowódca czwartej grupy Kloewe był jednak innego zdania. Opór grupy, wykryty przypadkowo przez ubezpieczający oddział skrzydłowy dawał doł do myślenia. Było jasne, że nie jest to zwyczajna, zapomniana placówka. Takie z reguły poddają się silniejszemu nieprzyjacielowi i nie stawiają zacieklatego oporu. Wślad za ubezpieczeniem wysłane czołgi natrafiały na ogień i miny. Jak brzmiał ostatni meldunek z tego terenu, grupa brytyjska nie jest na pewno tak mała, jak przypuszczano z początku. I poza tym — przecież i to coś mówi, że doskonałe żołnierze czwartej zmotoryzowanej po prostu popadli w panikę i rozpyskę. Po raz pierwszy od czasów Benghazil

Kloewe był zbyt starym, przewidującym i energicznym wojakom, by sobie lekceważyć sytuację. Natych-

miast zażądał połączenia na prostym przewodzie do Kesselringa. Chodziło o zawiadomienie głównego dowódcztwa bez wprowadzania jakichkolwiek zmian do podanej już do wiadomości decyzji Rommla, że kierunek grupy wybrzeża zostanie nieco zmieniony „aż do całkowitej likwidacji grupy dywersyjnej” — jak zapewniał Kloewe, której zniszczenie bez zmiany ugrupowania nie jest możliwe w szybkim tempie. Kesselring był raczej zadowolony z takiego obrotu sprawy. Dobrze, że nieprzyjacielska dywersja została dostrzeżona na czas. Jeżeli jej likwidacja nie zajmie więcej czasu, niż dobre, drobne skrzydłowe ugrupowanie nie nie zaszkodzi ogólnemu planowi. Nie należy nawet o tym wspominać Rommlowi, gdyż w momencie nadejścia godziny „zero” ugrupowanie wróci już do swej formy poprzedniej, za co Kesselring czyni odpowiedzialnym Kloewego.

Kloewe rozumiał znaczenie własnej decyzji jako zasadnicze dla zabezpieczenia południowego skrzydła wielkiej akcji. Dlatego też postanowił zostawić w spokoju brytyjskie ugrupowanie dywersyjne do momentu, w którym będzie mógł na nie rzucić od razu większe siły i zgnieść bez trwania pojedynczych czołgów. Rozkaz przegrupowania został wydany, obserwacyjny oddział wyruszył na Matruch z zadaniem nieposłuszenia przeciwnika. Meldunki obserwatorów stwierdzały ponad wszelką wątpliwość, że Brytyjczycy nie ruszają się z zajętych stanowisk.

W tym samym czasie do Dettlowa napłynęła seria meldunków poufnych. Dwa pierwsze podawały w wątpliwość ocenę sytuacji Kloewego. Pięć następnych stwierdzało zgodnie wzmocniony ruch na całym froncie brytyjskim i w rejonach angielskich odwodów. Komunikowano także znaczne wzmocnienie działalności brytyjskiego lotnictwa. W jednym z meldunków była mowa o setkach aparatów, uniedostępniających wywiadowcom maszynom niemieckim wgląd w teren obsadzony przez przeciwnika. Dettlow skłół w duchu dowództwo lotnictwa o opieszałość, pożałował, że włoskie maszyny nie dają się użyć jako „żywe torpedy” w akcji zakłócającej w portach egipskich i doszedł do wniosku, że sygnalizowany wzmocniony ruch na odcinkach brytyjskich potwierdza ra-

czej a nie podważa przypuszczenia Kloewego. „Chcą się wygłaskać demonstracyjnymi manewrami — myślał. Nic z tego. Jeżeli Kloewe uderzy — będzie już zapóźno na demonstrację. Zacznie się nasze natarcie główne, a wtedy...”. Sprawdzał jeszcze szczegółowym rzutem oka tabelę artyleryjskiego ognia, włączył ją po namyśle do opracowywanego raportu z adnotacją: „Artyleria włoska, dysponująca około 23 proc. jednostek ogniowych w ostatecznym przygotowaniu natarcia udziału nie brała” i postanowił włączyć udział w przeglądzie odchodzących na front oddziałów.

W chwili, w której wsiadał w auto, w brytyjskiej „główniej kwatery na kółkach” kończyła się odprawa. Montgomery wstając od stołu kreślił w palcach ołówek i w zamyśleniu jeszcze raz powtarzał dane i elementy, dostarczone przez poszczególnych dowódców. I Montgomery, u siebie, za liniami El-Alamein i Dettlow, w obliczu maszerujących ku stacjom samochodowym żołnierzy — czuli teraz jedno i to samo fizyczne wyczerpanie upałem i marzyli o wodzie z lodem.

IX

Spokój, który nastąpił po ostatniej próbie jednego z czołgów wdarcia się na ruiny pięciu strażnic, nie wróżył nic dobrego. Głowacz oceniał to jako spokój nie przed burzą, lecz po prostu przed cyklonem. Stary był zdania, że spokój ten nadaje się najlepiej do tego, żeby wykonać przepisowy odwrot. Jedynie tylko Nochal, D'Hara i Grydk nie zdradzali specjalnego zaniepokojenia. Obliczywszy pozostałe jeszcze granaty Grydk oświadczył, że na dwa do trzech czołgów ilość świeży będzie całkowicie dostateczna i z miną człowieka, któremu jest najzupełniej obojętne, gdzie się znajdzie za chwilę, położył się na znak na piasku, jakby się znajdował na kółkach z szeroko reklamowanych plaż europejskich.

Było zrozumiałe, że Niemcy zostawili dozorę — od czasu do czasu to tu tam zrywali się krótsze i dłuższe serie maszynowego ognia. Zza zwałisk słychać było wprawdzie odległy, ale wyraźny gruchot motorów. Ale ani czołgi, ani artyleria połowa nie próbowała dotąd wstrzelać się w samotną placówkę. Jedynie około południa niebo przecinać ponownie zaczęły sylwetki samolotów. Kłazyły gęsto, kłuczami po sześć i po więcej maszyn. Niektóre z nich podejrzanie się zniżyły, pikując już to na popieliska zniszczonej osady, już to na obiekty w jej dal-
szym i bliższym sąsiedztwie. Cała piątka śledziła w milczeniu smukłe korpusy polyskujące w słońcu. O'Hara z flegmą przesuwając papiery z jednego kąta ust w drugi wypowiedział spokojnie i rzeczowo:

c. d. n.